

Nr 3 (295) marzec 2024
4 (296) kwiecień
Rok XXVI

MIESIĘCZNIK PARAFII WNEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH



pielgrzym



Wielkopostne pielgrzymowanie – str. 8
Z potrzeby serca – str. 14
O krzyżu z prezbiterium – str. 17

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

■ **28-30 marca** – Triduum Paschalne, szczegółowy plan uroczystości Wielkiego Czwartku, Piątku i Wigilii Paschalnej oraz spowiedzi przedświątecznej zamieszczony na str. 4.

■ **31 marca** – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.

■ **1 kwietnia** – Poniedziałek Wielkan.

■ **7 kwietnia** – II Niedziela Wielkanocna, Niedziela Bożego Miłosierdzia.

■ **8 kwietnia** – Uroczystość Zwiastowania Pańskiego (przeniesiona rąj Wielkiego Tygodnia z 25 marca), Dzień Świętości Życia.

■ **21 kwietnia** – IV Niedziela Wielkanocna, Niedziela Dobrego Pasterza.



Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym zaprasza na Mszę św. z modlitwą wstawienniczą w środę 10 kwietnia o godz. 19⁰⁰, a w sobotę 18 maja na czuwanie przed Uroczystością Zesłania Ducha Św. również o godz. 19⁰⁰.



ZMARLI

Jan Krzyszkowski 1.96, ul. Graniczna
Janina Kwarczyńska 1.85, ul. Sowińskiego
Bronisław Kędzia 1.91, ul. Sikorskiego
Grażyna Sokołowska 1.67, ul. Sowińskiego
Jolanta Radwańska 1.75, ul. Graniczna
Jadwiga Pinocy 1.67, ul. Graniczna
Krystyna Żamowska 1.78, ul. Paderewskiego
Olga Diczkaniec 1.89, ul. Sowińskiego
Ryszard Wąsowski 1.85, ul. Sikorskiego
Mieczysław Czypionka 1.88, ul. Graniczna
Henryk Kubień 1.63, ul. Sikorskiego
Urszula Baranowicz 1.81, ul. Paderewskiego
Aniela Gubała 1.75, ul. Sikorskiego
Alfred Stawowy 1.81, ul. Graniczna
Ewa Przygoda 1.61, ul. Graniczna
Władysław Lesik 1.84, ul. Równoległa
Henryk Tysler 1.93, ul. Sowińskiego
Józef Sobierajski 1.83, ul. Krasińskiego
Mieczysława Kaszper 1.91, ul. Graniczna
Genowefa Pyrz 1.94, ul. Krasińskiego

Okładka – Andrea della Robia: Agnus Dei – ceramiczny medalion, Muzeum dell'Opera del Duomo dzieł sztuki pochodzących z florenckiej Katedry Santa Maria del Fiore (źródło fot.: commons.wikimedia.org)

DUSZPASTERSTWO

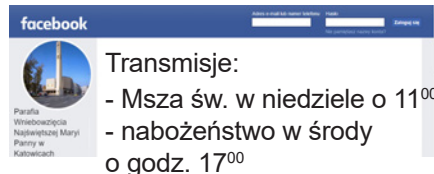
MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

NIEDZIELA:

o godz. 8, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰

■ **PONIEDZ. - PIĄTEK:** 7⁰⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰

■ **SOBOTA:** 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰



Transmisje:

- Msza św. w niedzielę o 11⁰⁰

- nabożeństwo w środy

o godz. 17⁰⁰

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) – II niedziela miesiąca na Mszy św. o 12³⁰.

- piątki o godz. 8⁰⁰ dla seniorów,

- Msza św. z udziałem dzieci i w ich intencji – I piątki m-ca o 16³⁰,

- ostatnia środa miesiąca – Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw.

NABOŻEŃSTWA:

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17⁰⁰.

■ **Codziennie od 17⁰⁰ do Mszy wieczornej – różaniec i adoracja Najśw. Sakramentu z okazją do spowiedzi św.** W tym czasie również:

■ w środy nowenna do MB Nieustającej Pomocy;

■ litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa – I piątek miesiąca (również po Mszy św. o godz. 8⁰⁰);

■ koronka do Miłosierdzia Bożego – III piątek m-ca (również po Mszy św. o godz. 8⁰⁰).

■ Całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu – czwartki w kaplicy po Mszy św. o godz. 8 do wieczornej Mszy św.

■ **KANCELARIA PARAFIALNA:**

- poniedziałek – 8³⁰ - 11⁰⁰,

- wtorek – 15⁰⁰ - 17³⁰,

- środa – 8³⁰ - 11⁰⁰,

- czwartek – 15⁰⁰ - 17³⁰,

- piątek – 8³⁰ - 11⁰⁰.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72

Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWY RÓŻANIEC

w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00, po niej 1 cz. Różańca św.

.....

DZIECI MARYI

w soboty o godz. 10.30

.....

MINISTRANCI

w soboty o godz. 9.00

.....

RUCH CZYSTYCH SERC

w piątki o godz. 19.00

.....

RUCH CZYSTYCH SERC MAŁŻEŃSTW

spotkania po ogłoszeniu

.....

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

według potrzeb, po ogłoszeniu

.....

LEGION MARYI

w soboty o godz. 9.00

.....

ODNOWA W DUCHU ŚW.

w środy o 19.00 (pod wieżą)

.....

KOŚCIÓŁ DOMOWY

raz w miesiącu po uzgodnieniu

.....

GRUPA LEKTORÓW

IV czwartek miesiąca o 18.45

.....

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI

spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

.....

GRUPA ŚW. MARTY

w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

.....

APOSTOLAT MODLITWY SENIORA

w piątki Msza św. o godz. 8.00,

po niej spotkanie

.....

MĘŻCZYŹNI ŚW. JÓZEFA

spotkania po ogłoszeniu

.....

APOSTOLAT MB PIELGRZYMUJĄCEJ

w Ruchu Szensztackim

w III środę miesiąca różaniec o 17.00,

Msza św. o 18.00 i spotkanie

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban

Współpraca: Helena Hrapkiewicz, Maria Krawczyk, Katarzyna Sosnecka, Dorota i Andrzej Klukowscy, Janek Gajda

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach

e-mail: pielgrzymwnmp@interia.pl

Druk: ART-TECH Katowice



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy Pielgrzyma!

Nasze pismo ukazuje się teraz rzadziej, więc znajdziemy w nim treści z dłuższego czasu. Ufam, że będzie też bardziej wyczekiwany przez wspólnotę periodykiem.

Kończy się już okres Wielkiego Postu. W tym roku zaczął się kalendarzowo wcześniej i niewątpliwie, jak co roku, był dla nas czasem duchowo ważnym. Bogactwo Słowa Bożego, nabożeństwa pasyjne, wielodniowa adoracja Najświętszego Sakramentu oraz niedzielne rekolekcje wielkopostne przenikały nasze życie codzienne, pełne rozmaitych zadań i obowiązków. Nasza świątynia była również jednym z wielkopostnych kościołów stacyjnych Katowic, wypełniając się modlitwą pokutną i wstawienniczą w intencjach naszej wspólnoty oraz wszystkich przybyłych pielgrzymów.

W sam okres Wielkiego Postu wprowadziła nas jak zawsze Środa Popielcowa, która w tym roku, dosyć nietypowo wypadła w Walentynki. Ministranci naszej parafii zadbali o to, by ten szczególny czas liturgiczny, był dla nas szansą nawrócenia i przemiany życia, w czym miały nam pomóc rozprowadzane przez nich zdrapki. Ofiary składane przy tej okazji zasilili fundusz ministrancki, z którego realizowane są m.in. wyjazdy wspólnotowe. Dziękuję tej jakże licznej obecnie grupie za ich gotowość i chęć pomocy we wszelkich dziełach realizowanych na terenie naszej parafii.

Duchowy wzrost każdego z nas był także możliwy dzięki organizowanym w naszym kościele rekolekcjom wielkopostnym, które mieliśmy okazję przeżywać w cztery kolejne Niedziele Wielkiego Postu. W każdą niedzielę gościliśmy innego kaznodzieję, który pomagał nam zrozumieć duchowość i charyzmat swojego zgromadzenia. Tak oto mieliśmy okazję poznać: karmelitę, jezuitę, franciszkanina i dominikanina. Niewątpliwie, każdy z ojców pokazał nam inny wymiar duchowości, co w Roku Modlitwy jest szczególnie ważne, a każdy jak ufam, znalazł coś w tych konferencjach dla siebie.

W atmosferę modlitwy, skupienia i wyciszenia wprowadzała nas także prawie codzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, którą, dzięki zaangażowaniu wielu parafian, udało się zorganizować także w tym roku. Dziękuję tej tak licznej grupie osób za chęć, możliwości i gotowość do bycia przy Panu Jezusie w tym szczególnym czasie.

Niewątpliwie szansą, by być bliżej Chrystusa były też dla każdego z nas drogi krzyżowe, które przeżywaliśmy w każdy piątek po Mszy Św. o godz. 8 oraz o godz. 17. Szczególny jednak jej wymiar miał miejsce 22 marca, kiedy wraz z całym dekanatem przeżywaliśmy Drogę Krzyżową ulicami Katowic. W tym roku miała ona charakter ekumeniczny i rozpoczęła się

w Katedrze Chrystusa Króla, następnie zatrzymywała się m.in. przy naszym kościele i kończyła się w ewangelickiej Katedrze Zmartwychwstania Pańskiego. Liczny udział wiernych oraz duchownych różnych obrządków sprawił, że wszyscy staliśmy się w tym momencie jedną chrześcijańską rodziną.

Swoje dni skupienia i formacji w okresie Wielkiego Postu przeżywały też niektóre wspólnoty naszej parafii, w tym ministranci oraz Apostolstwo Dobrej Śmierci, które także pielgrzymowało na początku marca do Pszowa i Turzy Śląskiej. Kalwaria Pszowska pozostała w pamięci pielgrzymów jako miejsce pokutne i piękne zarazem, zaś Sanktuarium w Turzy Śląskiej pozwoliło spojrzeć na tajemnicę Chrystusowego Krzyża oczyma Matki Bożej Fatimskiej.

Szczególną modlitwę już na koniec okresu Wielkiego Postu zaproponował nam także Episkopat Polski, wraz z którym codziennie, w duchowej łączności do Niedzieli Palmowej modliliśmy się za nasz kraj w ramach Nowenny w intencji Ojczyzny, zgody narodowej i poszanowania życia ludzkiego.

To, jak bardzo potrzebna jest dzisiaj modlitwa, także ta różańcowa, zrozumieli niektórzy członkowie wspólnot modlitewnych w naszej diecezji, którzy zapragnęli stworzenia Centrum Żywego Różańca, które przed 200-leciem Żywego Różańca, z błogosławieństwem abp. Adriana, podjęcie się działań mających służyć rozwojowi tej wspólnoty w naszej diecezji. Cieszę się jako diecezjalny moderator z rozwoju tego Bożego dzieła.

Pokutny i duchowy charakter Wielkiego Postu wybrzmiewał u nas na różnych płaszczyznach, także tej muzycznej. Dzięki otwartości i uprzejmości Chóru Szkoły Muzycznej, która aktualnie na czas remontu znalazła miejsce w pobliskim Bipromecie, mieliśmy okazję wysłuchać w czwartek przed Niedzielą Palmową koncertu o pięknej nazwie „Via Crucis”. Dziękujemy chórzystom za przepiękny koncert, który z pewnością dla wielu z parafian był okazją do głębszej refleksji nad ideą krzyża i jego wielką wartością w naszym życiu.

Wiele wydarzeń za nami, ale wiele ich także jest przed nami. Wkraczamy już w Wielki Tydzień, kiedy przygotowaliśmy w kościele, ale i w naszych domach, będzie coraz więcej. Jako Proboszcz tej parafii, zatroskany o Wasze serca, pragnę Was mocno zachęcić do przedświadczonej spowiedzi wielkanocnej. To ważny dla nas wszystkich czas, najważniejszy w roku liturgicznym i warto się do niego dobrze przygotować i owoćnie z Bożą pomocą go przeżyć.

Bardzo dziękuję tym wszystkim, którzy z oddaniem poświęcają swój czas i talenty, aby nasza wspólnota żyła i aby kościół był godnym miejscem do przeżywania wiary. Bóg zapłać wszystkim naszym dobrodziejcom!

Szczęść Boże,
ks. Zbigniew Kocoń



Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!

**Niech to odwieczne pozdrowienie chrześcijan
napęłnia nasze serca wielkanocną nadzieją i radością
przeżywaną w gronie bliskich i we wspólnocie parafialnej.**

Życzymy wszystkim Parafianom i Czytelnikom błogosławionego świętowania!

Kapłani i Redakcja Pielgrzyma

TRIDUUM PASCHALNE

28 MARCA – WIELKI CZWARTEK:

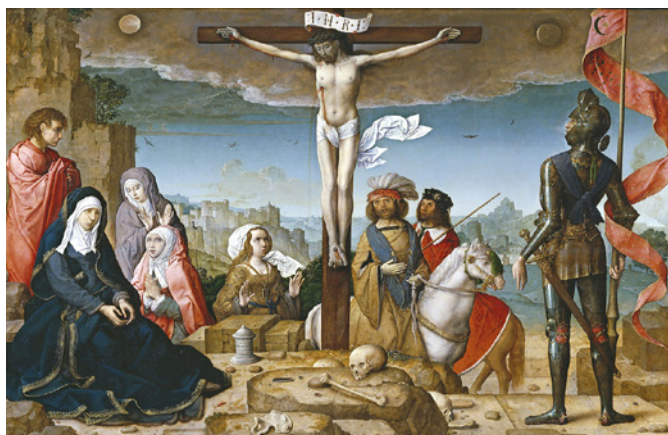
- Msza św. Wieczery Pańskiej – godz. 18⁰⁰
- po przeniesieniu Najświętszego Sakramentu do ciemnicy adoracja do godz. 21³⁰



Jacopo Bassano: Ostatnia Wieczerza (ok. 1542)

29 MARCA – WIELKI PIĄTEK:

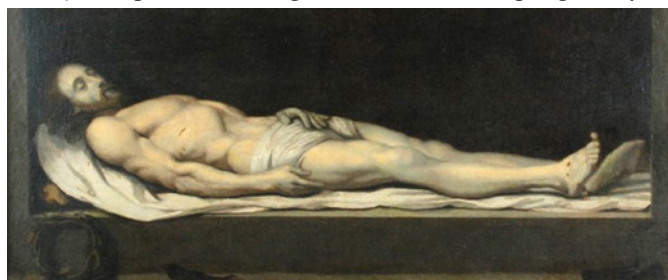
- godz. 8⁰⁰ – Ciemna Jutrznia
 - godz. 9⁰⁰ – Droga Krzyżowa
 - godz. 15⁰⁰ – Droga Krzyżowa i koronka do Bożego Miłosierdzia
 - Liturgia Męki Pańskiej – godz. 18⁰⁰
 - adoracja Bożego Grobu do godz. 21³⁰
- W W.Piątek post ścisły obowiązuje osoby od 18 do 60 r. życia.



Juan de Flandes: Ukrzyżowanie (1509-1519)

30 MARCA – WIELKA SOBOTA:

- godz. 8⁰⁰ – Ciemna Jutrznia
- Adoracja przy Bożym Grobie do 19⁴⁵
- na godz. 10.30 zapraszamy dzieci na adorację Bożego Grobu,
- święcenie pokarmów od godz. 11⁰⁰ do 15⁰⁰ co pół godziny.



Złożenie do grobu, autor nieznany (XIX w.)

WIGILIA PASCHALNA W WIELKĄ NOC**- godz. 20⁰⁰**

- prosimy o przyniesienie świec

Po uroczystej liturgii prosimy osoby chętne o pomoc w posprzątaniu kościoła.



Warsztat mistrza Dirka Bouts: Zmartwychwstanie (ok. 1480)

1 KWIECIA – NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

- Msze św. wg porządku niedzielnego
- o godz. 17⁰⁰ – uroczyste nieszpory świąteczne z adoracją

2 KWIECIA – PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

- Msze św. wg porządku niedzielnego z wyjątkiem Mszy św. o godz. 14³⁰ i 16⁰⁰ oraz nieszporów

Okazja do spowiedzi świętej w Wielkim Tygodniu:

- w poniedziałek, wtorek i środę
- pół godziny przed każdą Mszą św.
- **Wielki Czwartek:**
- od 15³⁰ do 17³⁰
- oraz od 20³⁰ do 21³⁰
- **Wielki Piątek:**
- od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ i od 14³⁰ do 17³⁰
- oraz od 19³⁰ do 21³⁰
- **Wielka Sobota** - od 8⁰⁰ do 15⁰⁰



W czasie trwania Ceremonii Triduum Paschalnego kapłani nie będą spowiadać.

Z ŻYCIA PARAFII

■ **14 lutego** – w Środę Popielcową licznie zgromadziliśmy się na Mszach św. z obrzędem posypania głów popiołem, by rozpocząć okres wielkopostnej pokuty.

Wspólnota ministrancka chętnym do podjęcia wielkopostnego wysiłku duchowego zaproponowała znaną już formę zdrapki, a składane przy tej okazji datki zasilily fundusz grup dziecięco-młodzieżowych naszej parafii.

Przez okres Wielkiego Postu towarzyszyła nam dekoracja z wymownym hasłem: *Pozwól mi zabrać Twój grzech* obok krzyża. Umieszczono tam również misę z młotkiem i gwoździami symbolizującymi nasze grzechy.



■ **25 lutego** – w II Niedzielę Wielkiego Postu rozpoczęliśmy parafialne rekolekcje wielkopostne, jak w ubiegłych latach „w trybie niedzielным”. Homilie i kazania pasyjne głosili przedstawiciele różnych zakonów. Podczas Mszy świętych mieliśmy okazję poznać charyzmat ich zgromadzeń i postaci założycieli, zaś popołudniowe kazania pasyjne podczas Gorzkich Żali były szerszymi refleksjami rekolekcyjnymi i zachęcały do głębszych przemyśleń.



Pierwszym rekolekcionistą był karmelita bosy z klasztoru w Katowicach-Piotrowicach o. Paweł Hańczak OCD.



W drugą niedzielę rekolekcyjną (3 marca) wysłuchaliśmy jezuitę – o. Mateusza Janygi SJ, obecnie dyrektora Publicznej Szkoły Jezuickiej w Mysłowicach.



Trzecim przewodnikiem rekolekcyjnym (10 marca) był o. Dymitr Żeglin OFM, franciszkanin z Chorzowa-Klimzowca, aktualnie gwardian domu zakonnego.



Jako ostatni tegoroczny rekolekcionista (17 marca) przybył do nas dominikanin z katowickiego klasztoru przy ul. Sokolskiej – o. Paweł Kuzak OP, duszpasterz młodzieży i ministrantów, bibliotekarz.

Wybrane fragmenty nauk rekolekcyjnych publikujemy na kolejnych stronach Pielgrzyma.

Nie były to jedyne rekolekcje w naszej parafii: od 19 do 21 lutego przeżywały je osoby bezdomne, a od 26 do 28 lutego uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4.

■ **2 marca** – w pielgrzymce na Kalwarię Pszowską i do Turzy Śląskiej uczestniczyła liczna grupa parafian. Więcej na str. 8-9.

■ **4 marca** – nasza świątynia stała się tego dnia wielkopostnym kościołem stacyjnym. W tym roku po raz pierwszy w naszym mieście miała miejsce taka wielkopostna praktyka, gdy w kolejnych kościołach każdego dnia Wielkiego Postu (oprócz niedziel i Wielkiego tygodnia) sprawowano liturgię stacyjną, na którą składały się: adoracja Najświętszego Sakramentu, Eucharystia i okazja do spowiedzi. W naszym kościele modlił się z nami i wieczornej Mszy św. przewodniczył bp Marek Szukdło. Uczestniczyli w niej wierni z różnych parafii. Było to nawiązanie do pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy w Rzymie papież odwiedzał poszczególne wspólnoty i celebrował tam Msze św. Tematem tegorocznych rozważań w czasie homilii były słowa: „Błogosławieni miłosierni...”.



■ **8-9 marca** – Parafialny Zespół Caritas zorganizował tym razem w osiedlowym sklepie „Społem” przy ul. Sowińskiego 6 świąteczną zbiórkę żywności i środków czystości dla osób potrzebujących. Zbiórka była objęta patronatem Caritas archidiecezji.

■ **16 marca** – w naszej parafii odbył się Rejonowy Dzień Skupienia Służby Liturgicznej Ołtarza Dekanatu Katowice Śródmieście. Ministranci, lektorzy i animatorzy wysłuchali konferencji oraz uczestniczyli we Mszy św. o godz. 12.00 koncelebrowanej przez opiekunów grup ministranckich, w tym 2 neoprezbiterów: ks. Piotra i o. Adama, którzy po Mszy udzielili błogosławieństwa prymicyjnego. Po Eucharystii wszyscy udali się na wspólną agapę.



opr. kalendarium WNIBU,
(fot. parafialny FB i z transmisji Mszy św. z 4.03.)



budujemy
coś dobrego

Wszystkim, którzy z nami „budują coś dobrego” wspierając wielkie dzieło Stowarzyszenia PoMOC Sióstr Maryi Niepokalanej – budowę Centrum im. Św. Józefa życzymy błogosławionych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Wolontariusze

Już teraz zapraszamy
w kwietniu i maju

 **budujemy coś dobrego**

CIASTO DLA RODZINY

Zapraszamy na pyszne, niedzielne ciasta!
(po mszach świętych przed kościołem)

KWIECIEŃ

N PON WT ŚR CZW PT SOB

	1	2	3	4	5	6
	7	8	9	10	11	12
	14	15	16	17	18	19
	21	22	23	24	25	26
	28	29	30			



Fot. Krzysztof Skowronowski

MAJ

N PON WT ŚR CZW PT SOB

			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
	12	13	14	15	16	17
	19	20	21	22	23	24
	26	27	28	29	30	31



Jeśli wierzysz,
że Centrum Rodziny niesie ważną misję wspierania rodziny w dzisiejszym świecie...

Jeśli dopingujesz
szybsze zakończenie budowy i otwarcie drzwi Centrum dla każdego...

To dobry moment - zapraszam Cię do wsparcia 1,5% podatku w tegorocznym PIT

KRS0000055205

Cel szczegółowy: Centrum Rodziny

*Dziękuję! w imieniu Stowarzyszenia „PoMOC”
oraz całej ekipy #BCD – s. Anna Bałchan*

PS. W razie pytań dotyczących kwestii formalnych i technicznych związanych z przekazaniem 1,5% – zadzwoń do nas: 660 510 025.

e-mail budujemycosdobrego@po-moc.pl

www.budujemycosdobrego.pl

Z REKOLEKCYJNYCH REFLEKSJI

Kiedy czytamy życiorysy świętych, szczególnie te spiswane w średniowieczu, jak np. żywot św. Franciszka z Asyżu, często wydaje się, że od początku chodzili oni pół metra nad ziemią, mieli jakieś nadzwyczajne możliwości kontaktu z Bogiem, wystarczyło, że położyli się krzyżem przed Najświętszym Sakramentem i Bóg od razu podsuwał im gotowe odpowiedzi i rozwiązania problemów.

Tymczasem nikt z nas, nawet święty, nie urodził się jako człowiek wierzący. To jaką aktualnie mamy wiarę jest wyni-



Modlitwa w San Damiano – czwarty z 28 fresków cyklu „Sceny z życia św. Franciszka” w górnym kościele bazyliki św. Franciszka w Asyżu, Giotto di Bondone (koniec XIII w.)

kiem pracy nad sobą, owocem szukania Boga. Do wiary się dochodzi! I święci są na tej samej ścieżce. Mają do dyspozycji ten sam „aparat zbawczy”, jakim jest: silna wola, praca nad sobą, modlitwa, sakramenty. Niczym się od nas nie różnią, może jedynie swoją determinacją, tym, że więcej wymagają od siebie.

To, że Franciszek nie urodził się jako święty świadczy jego młodzieńcza historia czy pierwsza modlitwa przed krucyfiksem San Damiano:

Najwyższy, chwalebny Boże, rozjaśnij ciemności mojego serca, daj mi Panie prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję, doskonałą miłość, zrozumienie i poznanie, abym wypełniał Twoje święte i prawdziwe posłannictwo.

Tego nie mówi człowiek głębokiej wiary, ale człowiek poszukujący, chodzący w ciemnościach. Również św. Franciszek do wiary dorastał, o wiarę prosił. Rozkochał się w Bogu i stworzył z Nim relację. I właśnie chodzi o to, by mieć relację z Bogiem, żeby Go nie ograniczać tylko do godzinnego spotkania w niedzielę na Mszy, a po opuszczeniu murów kościoła wpadać w ten sam wir życia i wracać do tych samych układów, z których trudno się wyrwać.

Nasze uczynki mają być dokonywane w Bogu, Bogiem trzeba żyć na co dzień. Jak tego dokonać? Musimy się do Boga zbliżyć, by zauważyć Jego obecność w naszym życiu, jego wielkość. Tu obowiązuje prosta zasada: im bliżej jestem Boga, tym On jest dla mnie większy, jak w obrazowym przykładzie samolotu, który na niebie ledwo dostrzegamy, a na lotnisku widzimy ogromną maszynę. A kiedy jesteśmy bliżej Boga? Kiedy żyjemy sakramentami, mamy Go w swoim sercu, kiedy z Nim rozmawiamy i chcemy rozmawiać. Nie możemy się Boga lękać, wstydzić, ale wyznawać w środowisku, w którym żyjemy. Może należy wykrzesać z siebie więcej energii, by Bóg był bliższy, może zwrócić uwagę na modlitwę w ciągu dnia, jaka ona jest, jak wygląda nasze życie sakramentalne...

W tym tworzeniu klimatu relacji z Bogiem pomagają proste akty strzeliste – zwrócenie myśli ku Panu Bogu, np. Boże kocham Cię; Jezu, bądź ze mną; Duchu Św. wzmocnij mnie.

Nikt z nas nie urodził się wierzący. Jak św. Franciszek prosimy o wiarę i dbajmy o naszą relację z Bogiem.

Na podstawie homilii o. Dymitra Żeglina
oprac. WNIBU

Nabożeństwa drogi krzyżowej AD 2024

Podobnie jak w roku ubiegłym dzieci mogły uczestniczyć w nabożeństwach drogi krzyżowej zarówno z dorosłymi, jak i w sobotnie przedpołudnia o godz. 10.30. To nabożeństwo miało szczególny charakter, gdy odbywało się w parafialnym ogrodzie, gdzie stacje męki Pańskiej wyznaczały proste, brzozone krzyże wbite w ziemię.

Również te piątkowe nabożeństwa dla wszystkich (poranne po Mszy św. o godz. 8 i popołudniowe o godz. 17 połączone z modlitwą za zmarłych) w tym roku szczególnie skłaniały do refleksji dzięki nowym, poruszającym tekstom.

Mieliśmy także okazję poznać inną część śpiewaną między poszczególnymi stacjami męki Pańskiej.



fot. Dorota Klukowska



Pielgrzymka na Kalwarię Pszowską i do Turzy Śl. 2 marca 2024 r.

W pierwszą sobotę marca pielgrzymowaliśmy do Pszowa, by przeżyć drogę krzyżową na Kalwarii Pszowskiej.

Pierwsze pomysły budowy kalwarii rodziły się pod koniec XIX wieku. Budowę kaplic rozpoczęto już w 1907 r. Wykupiono tereny i wbijano dębowe słupy, a na nich zawieszono obra-

zy drogi krzyżowej. Później stopniowo wymieniano stacje na murowane neobarokowe kaplice. Po pierwszej wojnie światowej dokończono dzieło budowy. Poświęcenie kalwarii odbyło się 1 IX 1929 r.

Wszystkie stacje są murowanymi kaplicami z wyjątkiem stacji XII, którą stanowią trzy krzyże. Stacja XV znajduje się w kościele Zmartwychwstania Pańskiego, który od roku 1987 jest kościołem parafialnym sąsiedniej parafii. Po odnowieniu zabytkowa pszowska droga krzyżowa została ponownie poświęcona w 2012 r.



Przed wyjazdem uczestniczyliśmy w sobotnim nabożeństwie maryjnym. Wysłuchaliśmy medytacji, która wprowadziła nas w przeżywanie męki i śmierci Jezusa. Uczestniczyliśmy także w Eucharystii oraz w modlitwie różańcowej. Pielgrzymowała spora grupa parafian wraz z członkami ADŚ, Żywego Różańca oraz ministranci. Naszym kierownikiem duchowym był ks. Tomasz. Kalwaria Pszowska jest miejscem szczególnym – stacje rozmieszczone są na wzniesieniu, więc trzeba było podążać trochę pod górę, by potem schodzić w dół, ale nie było to bardzo uciążliwe skoro nawet najstarsza pani a także osoba na



Zdjęcia: Dorota Kluikowska, parafialny FB



wózku poradziły sobie przy pomocy innych. Stacje są tak rozmieszczone, że jest czas na medytację czy modlitwę. Rozważania przy stacjach były prowadzone kolejno przez pielgrzymów. Między stacjami śpiewaliśmy Litanię do *Matki Boga i ludzi*. Pogoda nam sprzyjała, chwilami przebijało się słońce tworząc wyjątkowy nastrój. Naszą wędrowkę zakończyliśmy



stacją XV we wspomnianym już kościele Zmartwychwstania Pańskiego na szczycie wzniesienia. Trudy przejścia drogą męki Jezusa ofiarowaliśmy w intencji naszej parafii, duszpasterzy, dzieci, młodzieży oraz chorych i cierpiących. Polecaliśmy, tych którzy odeszli od Boga, by Wielki Post pomógł im powstać z upadków. Polecaliśmy także zmarłych i dusze w czyśćcu cierpiące.



Następnie udaliśmy się do sanktuarium M.B. Fatimskiej w Turzy Śląskiej, by w ręce Maryi złożyć ofiary, podziękowania i prośby. Wysłuchaliśmy słów ks. Proboszcza – kustosa Sanktuarium, odmówiliśmy dziesiątkę różańca i przyjęliśmy błogosławieństwo. Modliliśmy się także przy grobie naszego byłego wikarego ks. Zdzisława Tronta, który pobudził w naszej parafii Żywy Różaniec. Po duchowych przeżyciach i wzmocnieniu ciała powróciliśmy do domu. Dziękujemy Bogu za siły, przeżycia, natchnienia i godziny medytacji. Zachęcamy do wspólnego parafialnego pielgrzymowania. Warto również odwiedzić Kalwarię Pszowską i przeżyć tam drogę krzyżową.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*

Maria Krawczyk

Z REKOLEKCYJNYCH REFLEKSJI

Czas Wielkiego Postu, szczególnie Wielki Tydzień, kiedy już bezpośrednio rozważamy mękę Jezusa Chrystusa, to okazja do zadania sobie pytania o naszą miłość do Boga, o to, jak dalece chcę za Jezusem iść, jak dalece go naśladować.

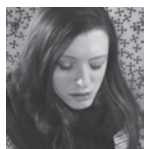
Św. Ignacy Loyola podzielił ludzi na 3 grupy, wyróżniając 3 stopnie pokory, które również można określić trzema stopniami miłości do Boga.

Pierwszy stopień charakteryzuje ludzi poprzestających na wierności przykazaniom, ale nic ponadto. Żyją tak, aby wypełnić przykazania, starają się nie wpadać w grzechy, żeby mogli powiedzieć, że przez życie przeszli uczciwie. To stopień minimalny, ale i tak jest to sporo w świecie, w którym żyjemy.

Drugi stopień pokory/miłości to: chęć zrobienia czegoś więcej dla Pana Jezusa, pragnienie naśladowania go. Już nam nie wystarcza wypełnianie obowiązków wynikających z przykazania, ale chcemy Go naśladować naszym codziennym życiem: reagować na sytuacje jak Jezus, być dla innych pocieszeniem, wsparciem, widzieć w drugim człowieku Jego obecność. I to już jest bardzo dobry stopień miłości.

Trzeci – najdoskonalszy – stopień pokory i miłości osiągamy, gdy nie tylko wypełniamy przykazania, nie tylko naśladujemy Chrystusa, ale jesteśmy gotowi stać się „głupimi w oczach świata” dla Niego i jak On – Chrystus ukrzyżowany, o którym św. Paweł w liście do Koryntian pisał, że „stał się zgorszeniem dla Żydów i głupstwem dla pogan” (1 Kor 1,27). Zatem przyjmujemy to, że możemy być uznani za ludzi niespełna rozumu, że inni mogą nas wyśmiewać, prześladować, a nawet zabić. Ale nie wyrzekamy się Chrystusa w żadnych okolicznościach, w żadnej sytuacji i oddajemy Mu się całkowicie. Możemy być przegranymi w tym życiu, niesprawiedliwie osądzanymi, a jednak godzić się na to z miłości do Chrystusa. To jest najwyższy stopień miłości i dosłowne uczestniczenie w męce Chrystusa, bo przecież On był niewinny, niesprawiedliwie osądzony, opuszczony, całkowicie ogołcony. Czy przyjęcie takiej postawy jest możliwe? Tylko dzięki łasce Boga, bez której nic nie jesteśmy w stanie uczynić.

Na podstawie kazania pasyjnego o Mateusza Janygi
oprac. WNiBU



Moc w słabości się doskonali, czyli o tym, jak odnaleźć Boga w trudnościach

Po co tak naprawdę chcesz spotkać Jezusa?

Jezus zaś oddalił się ze swymi uczniami w stronę jeziora. A szło za Nim wielkie mnóstwo ludu z Galilei. Także z Judei, z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz z okolic Tyru i Sydonu szło do Niego mnóstwo wielkie na wieść o Jego wielkich czynach. Toteż polecił swym uczniom, żeby łódka była dla Niego stale w pogotowiu ze względu na tłum, aby się na Niego nie tłoczyli. Wielu bowiem uzdrowił i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby się Go dotknąć. (Mk 3,7-10)

Przytoczony przeze mnie fragment Ewangelii wg św. Marka mówi wiele nie tylko o ludziach podążających za Jezusem, ale także o nas. Oczywiście, zapewne nie o wszystkich, jednak w moim przekonaniu o wielu, a przez lata – również i o mnie. Dlaczego? Już wyjaśniam.

Jako osoba od urodzenia walczącą z dysfunkcją ruchową, najpierw w akcie desperacji zupełnie odrzucałam Boga uznając Go – niesłusznie rzecz jasna – za sprawcę mojej niepełnosprawności. Tłumaczyłam sobie: w końcu nie bez powodu nazywają Go wszechmogącym! Jego więc wola w moim ówczesnym mniemaniu, zezwoliła na taki stan rzeczy. Kiedy zaś pierwsza faza braku akceptacji minęła, zaczęłam ponownie szukać Jezusa. Jednak nie dlatego, że zapragnęłam na nowo zbudować z Nim relację, którą świadomie zaniedbałam, ale dlatego, że tym razem Jego wszechmoc wydała mi się jedyną możliwą i skuteczną drogą do upragnionej pełni zdrowia. I myślę, że nie otrzymałam do tej pory tej łaski, bo Bóg nie chce mi jej dać, ale dlatego, że nie dbałam o to, by stał się dla mnie przyjacielem, kimś bliskim, powiernikiem i oparciem w trudnych sprawach. Prawdziwym przyjacielem z radością dzielącym ze mną wszystkie smutki i radości.

Chciałam Go spotkać TYLKO po to, by „magicznym” wręcz sposobem raz na zawsze pokonać własne cielesne ogranicze-

nia. A tymczasem Jezus uświadomił mi, że najpierw muszę Mu pozwolić uleczyć poranione wnętrze, pokazać wszystkie duchowe słabości, by mógł – oczywiście, jeżeli taka będzie jego wola – z pełną mocą ofiarować mi wysłużone na krzyżu również uzdrowienie ciała.

No właśnie. Czy zastanawiamy się po co tak naprawdę idziemy za Jezusem? Czy chcemy przed Nim obnażyć swoje duchowe niedoskonałości i złączyć nasze serca w miłości? Czy też może chcemy jedynie, by Jezus jako doskonały lekarz oczyścił nas natychmiast z wszelkich widocznych braków i niedoskonałości, często dla nas ludzi będących powodem ogromnego skrupowania i wstydu. Zachęcam, byśmy o tym pomyśleli.

Katarzyna Sosnecka



Kadr z filmu „The Chosen”

Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy



na marzec 2024

Za współczesnych męczenników

Módlmy się, aby osoby, które w różnych częściach świata ryzykują życie dla Ewangelii, zarażały Kościół swoją odwagą i swoim misyjnym zapałem.

na kwiecień 2024

O docenianie roli kobiet

Módlmy się, aby godność kobiet i ich wewnętrzne bogactwo były uznawane w każdej kulturze i aby ustała dyskryminacja, jakiej doświadczają one w różnych częściach świata.

na maj 2024

Za formację osób zakonnych i seminarzystów

Módlmy się, aby siostry i bracia zakonnicy oraz seminarzyści dojrzewali na swojej drodze powołania dzięki formacji ludzkiej, duszpasterskiej, duchowej i wspólnotowej, która doprowadzi ich do bycia wiarygodnymi świadkami Ewangelii.



Prasa dostępna w naszym kościele
(na regale przy zakrystii lub w zakrystii).
Zachęcamy do czytania!

GOŚĆ NIEDZIELNY

Mały gość NIEDZIELNY

Trwajcie w miłości

L'OSSERVATORE ROMANO
WYDANIE POLSKIE

Apostolstwo  **CHORYCH**

misyjne
drogi

Z REKOLEKCYJNYCH REFLEKSJI

Dlaczego czasem doświadczamy sytuacji, że modlimy się, wkładamy w to wiele wysiłku, uczestniczymy w różnych nabożeństwach, chodzimy regularnie do kościoła, przyjmujemy Najświętszy Sakrament, a jednak nie daje nam to do końca radości, w swojej duszy odczuwamy pustkę, jakieś zniechęcenie, nie doświadczamy bliskości Boga, czujemy się opuszczeni, wydaje nam się, że Bóg nie słyszy, jak do Niego wołamy.

Św. Ignacy z Loyoli ten stan nazwał strapieniem duchowym, w przeciwieństwie do stanu pocieszenia, kiedy mamy energię, kiedy nam się chce, kiedy modlitwa wychodzi, czujemy bliskość Pana Boga. Dlaczego Pan Bóg zsyła na człowieka to strapienie? To czas próby, swoista lekcja życia duchowego dana z trzech powodów:

1. w sytuacji, kiedy ktoś swoją modlitwę, praktyki religijne wypełnia już rutynowo – przyzwyczał się, robi to niedbale, nie wkłada w to serca. Zatem może trzeba na powrót podejść do nich z większą gorliwością, bardziej się zaangażować, zadbać o to, aby były autentyczne, aby naprawdę wypływały z serca;

2. aby zobaczyć granice swojej wiary, czyli do jakiego stopnia możemy trwać w tym strapieniu i mimo wszystko być wiernymi Panu Bogu, bo często jest tak, że po pojawieniu się trudności, gdy wzywamy Pana Boga i nie mamy od niego odpowiedzi – obrażamy się na Niego;

3. dla zrozumienia, że w modlitwie, w relacji z Panem Bogiem nie wszystko od nas zależy, ale jest łaską Boga, więc jest to próba mająca poskromić naszą pychę, leżącą u podstaw rozczerowania, że wkładamy tyle wysiłku w modlitwę, a nic się nie dzieje i nie cieszymy się poczuciem bliskości Pana. Nasz wysiłek, zaangażowanie są ważne, ale ostatecznie słowo należy do Pana Boga, to On wychodzi pierwszy do człowieka.

Ważne, by badać swoje serce każdego dnia – radzi duchowość ignacjańska – rozeznawać duchy, czyli analizować, dostrzegać, jakie są moje pragnienia, w jakim kierunku płyną



zdj. jcomp / www.freepik.com

moje myśli, w którą stronę w moim sercu Pan Bóg mnie pociąga, do czego wzywa.

Pomóc może w tym codzienny rachunek sumienia, ale nie taki czyniony przed spowiedzią, nastawiony na przypomnienie sobie grzechów. Chodzi o czas, kwadrans, kiedy wieczorem klękam przed Panem Bogiem i w Jego obecności patrzę na cały dzień: co się wydarzyło, jakich ludzi spotkałem, co do mnie mówili, jak ja reagowałem. Patrzę na to szukając Pana Boga, gdzie On był w tym obecny, do czego mnie wzywał i dziękuję: za ludzi, za wydarzenia, za obecność Boga, z którym chcę przeżyć kolejny dzień, może w trochę inny sposób, lepiej.

I nagle nasza rzeczywistość szara, smutna, ciężka (praca, dzieci, o które trzeba zadbać, tysiące spraw, troska o starszych rodziców, troska o innych itd.), wydarzenia, które powtarzają się każdego dnia nagle przybierają inne barwy. Zaczynamy widzieć swoje życie przez pryzmat Pana Boga, że nie jesteśmy sami, że Pan Bóg nas prowadzi, że jesteśmy częścią Jego zamysłu miłości, że wypełniamy Jego wolę i nasze życie ma sens.

Na podst. homilii i kazania pasyjnego o Mateusza Janygi
oprac. WNiBU

Zmiana w prezbiterium



Uczestnicy Mszy św. w Niedzielę Palmową, którzy nie mieli okazji być w kościele w poprzedzającym ją tygodniu z pewnością zaskoczyła obecność „drugiej ambony” po prawej stronie ołtarza. Może zrodziły się pytania, czy to już przygotowania do liturgii Triduum, szczególnie do Wigilii Paschalnej, podczas któ-

rej kilka lat temu mieliśmy podobną sytuację, czy zmiana na stałe, tym bardziej, że z tego miejsca kapłani rozpoczynają i tam kończą celebrację Mszy św.

Tak, jest to stała zmiana, ale nie oznacza, że będziemy mieć w kościele 2 ambony. Ta druga – przeniesiona z kaplicy obok zakrystii – pełni przejściowo rolę tzw. miejsca przewodniczenia i kiedy odpowiedni nowy pulpity pojawi się w przestrzeni prezbiterium, ambona wróci do kaplicy.

Zbliżające się Święta Wielkanocne, ale także niedawna wizyta biskupa w naszym kościele, były podwójną motywacją, by i u nas – tak jak to ma miejsce od dawna w innych świątyniach – znalazły się te trzy najważniejsze miejsca prezbiterium, o których mówią przepisy od dawna, czyli: ołtarz – stół Eucharystyczny (ofiarny), ambona – stół Słowa Bożego i wspomniane specjalne miejsce dla kapłana, które podkreśla jego rolę przewodniczenia zgromadzeniu liturgicznemu i kierowania modlitwą.

Z miejsca przewodniczenia prowadzone są obrzędy wstępne i obrzędy zakończenia. Poza tym można stamtąd odmawiać modlitwę powszechną oraz głosić homilię (tu na równi z amboną).

To wyodrębnienie miejsca przewodniczenia powoduje, że ambona odzyskuje pełnię swojej symboliki – miejsca, z którego głoszone jest Słowo Boże: czytania mszalne, psalm, Ewangelia i homilia.

Z REKOLEKCYJNYCH REFLEKSJI

Ci zaś, którzy pochycili Jezusa, zaprowadzili Go do najwyższego kapłana, Kajfasza, gdzie zebrali się uczeni w Piśmie i starsi. A Piotr szedł za Nim z daleka, aż do pałacu najwyższego kapłana. Wszedł tam na dziedziniec i usiadł między służbą, aby widzieć, jaki będzie wynik. (...) Podeszła do niego jedna służąca i rzekła: «I ty byłeś z Galilejczykiem Jezusem». Lecz on zaprzeczył temu wobec wszystkich i rzekł: «Nie wiem, co mówisz». A gdy wyszedł ku bramie, zauważyła go inna i rzekła do tych, co tam byli: «Ten był z Jezusem Nazarejczykiem». I znowu zaprzeczył pod przysięgą: «Nie znam tego Człowieka». Po chwili ci, którzy tam stali, zbliżyli się i rzekli do Piotra: «Na pewno i ty jesteś jednym z nich, bo i twoja mowa cię zdradza» [Galilejczycy mieli specyficzny akcent, po którym ich rozpoznawano w Jerozolimie – red.]. Wtedy począł się zaklinać i przysięgać: «Nie znam tego Człowieka». I w tej chwili kogut zapiał. Wspomnił Piotr na słowo Jezusa, który mu powiedział: «Zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał. (Mt 26, 57-75)

Piotr, pierwszy z apostołów, zapał się swego Pana i Mistrza. Dlaczego to zrobił? Czego obawiał się Piotr? Więzienia, utraty wolności, może nawet i życia? Trudno powiedzieć, że ten apostoł był tchórzem. Przecież kilka godzin wcześniej w Ogrójcu rzucił się na tłum nieprzyjaciół i jednego z nich zranił.

Nieco światła może rzucić wydarzenie, które miało miejsce znacznie później, opisane przez św. Pawła w Liście do Galatów i nazwane nieszczerym postępowaniem: św. Piotr brał udział w posiłkach z tymi, którzy pochodzili z pogaństwa. Kiedy jednak się pojawili niektórzy z otoczenia Jakuba [gorliwi zwolennicy judaizmu – red.], począł się usuwać i trzymać się z dala, bojąc się tych, którzy pochodzili z obrzezania. (Ga 2, 12-13)



Kościół św. Piotra in Gallicantu (dosł. św. Piotra w [miejscu] śpiewu koguta) na wschodnim zboczu góry Syjon, gdzie wg tradycji stał pałac Kajfasza. Obok kościoła wymowna rzeźba sceny zaparcia się Jezusa przez Piotra z podpisem: *Non novi illum* – Nie znam go (Mt 26,57)

Pisarz Henri Daniel-Rops lęk Piotra opisał w taki sposób: *Na dnie winy Piotra tkwił nie tyle strach, ile wzgląd ludzki: jakież ludzka jest ta wina...*

Strach, obawa... o siebie, o swoje życie, wolność, ale także pozycję, opinię w środowisku – oto, co człowieka więzi, krępuje i paraliżuje. Filozof Karol Bunsch pisał: *To strach jest wrogiem tego, kto się lęka*. Strach dodaje odwagi naszym wrogom. Kard. Stefan Wyszyński w „Zapiskach więziennych” ujął to tak: *Każdy, kto milknie wobec nieprzyjaciół sprawy, rozzuł chwala ich. Terror, stosowany przez wszystkie doktryny, obliczony jest na lekliwość prześladowanych*.

Zaparcie się Piotra jest obrazem wielu naszych niewierności. Obecna laicyzacja życia prowadzi do tego, że prawdy wiary, a nawet samo słowo Bóg brzmią obco i często rażą w tzw. towarzystwie. Nieraz nawet człowiek głęboko wierzący wchodząc do grona ludzi obojętnych religijnie, nie przyznaje się do swej wiary i unika takich tematów, bojąc się, aby jego mowa go nie zdradziła. Rezygnacja z otwartego wyznawania wiary, aby się nie narazić na ośmieszenie, na zarzut dewocji czy ciemnogrodu to już jest pierwszy krok do zaparcia się Chrystusa. A przecież zadaniem chrześcijanina jest wchodzenie w świat i uświęcanie go. Chrześcijańskie zasady i styl życia powinny być dla świata jasne i czytelne.

Zadajmy sobie pytanie czy fałszywy wstyd nie paraliżuje nas przed ujawnianiem swojej wiary i chrześcijańskich poglądów? Wstyd fałszywy i nieuzasadniony, bowiem w rzeczywistości świat wytyka nam nie to, że jesteśmy chrześcijanami, ale to, że jesteśmy nimi za mało.

Widzimy tych, którzy zapałali się Chrystusa. Widzimy, jak dookoła królują różne bożki i coraz trudniej jest nam być z Chrystusem, jakby kusiciel był silniejszy i chciał nas odciągnąć jak najdalej od Jezusa, aż „do głośnego piania koguta”.

Popatrzmy na swoją wiarę: ile w niej kuszenia, chwiejności, nieporadności, prób, którym nie potrafimy sprostać, a które prowadzą do wyboru zła, do zrywania przyjaźni z Bogiem. Tyle w naszym życiu wydarzeń, które odmieniły jego kształt: dar powołania (małżeństwo, kapłaństwo, życie zakonne...), wiara, może dar nawrócenia? A jednak mamy pokusę, by powiedzieć: Nie znam Go.

Jak dzisiaj płonie ogień naszej wiary? Czy podsyca go żarliwa modlitwa? Czy dodajemy mu blasku swoimi czynami, czy z prerażeniem stwierdzamy, że tylko się tli? A przecież od ognia naszej wiary mają się ogrzewać inni. Trzeba zatem uchwycić się szat Jezusa, chociaż za chwilę będą Go wyśmiewać, obrażać, drwić – to jest ten sam Jezus, który daje nam wiele okazji do umocnienia wiary. Skorzystajmy, bądźmy gotowi na łyzy skruchy za to, co się nie udało, by Jezus także na nas, jak na Piotrze, mógł budować swój Kościół.

Nie bójmy się przyznawania do wiary, do Chrystusa! Św. Jan Chryzostom tak mówił prześladowany przez cesarzową Eudoksję: *Powiedzcie cesarzowej, że tylko jednej rzeczy się boję – grzechu*. Utrata łączności z Bogiem przez grzech to jedyne czego można i trzeba się bać.

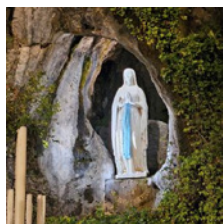
Na podstawie kazania pasyjnego o Dymitra Żeglina
oprac. WNiBU

PIELGRZYMKA DO LOURDES I LA SALETTE Z ODPOCZYNKIEM NA COSTA BRAVA

Od 20 do 31 lipca br. z Biurem Podróży Santo Camino organizujemy parafialną pielgrzymkę trasą:

MESERO – TURYN – MONACO – CARCASSONNE – LOURDES –
BARTRES – BARCELONA – MONTSERRAT – LA SALETTE

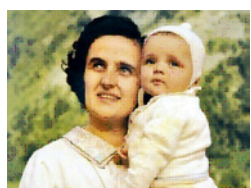
Szczegóły i zapisy u ks. Tomasza Mandrysha - tel. 507 627 877



DZIEŃ 1 - 20.07. (sobota)

Wyjazd z Katowic we wczesnych godzinach porannych i całonocny przejazd przez Czechy, Austrię i Włochy. Nocleg we Włoszech.

DZIEŃ 2 - 21.07. (niedziela)



Mesero: miejsca związane z życiem i działalnością św. Joanny Beretty Moli, żony i matki.

Turyn: dzielnica Valdocco związana ze św. Janem Bosco, muzeum, Bazylika Matki Bożej Wspomożenia Wiernych (modlitwa przy grobie św. Jana Bosco i św. Dominika Savio), nawiedzenie turyńskiej katedry – modlitwa przy całunie turyńskim i grobie bł. Piotra Frassatego. Nocleg w okolicy.

DZIEŃ 3 - 22.07. (poniedziałek)



Monaco: zwiedzanie jednego z najmniejszych państw świata – katedra św. Mikołaja, plac zamkowy i panorama Monaco, Pałac Księżycy. Nocleg w okolicy Brignoles.

DZIEŃ 4 - 23.07. (wtorek)



Carcassonne: spacer średniowiecznymi uliczkami miasta z jednymi z najlepiej zachowanych w Europie murów obronnych. Zakwaterowanie w hotelu w Lourdes. Możliwość uczestnictwa w procesji maryjnej.

DZIEŃ 5 - 24.07. (środa)



Lourdes: szlak św. Bernadety, m.in. młyn i dom, kościół NSPJ, La Cachot (cela – mieszkanie rodziny Soubiroux w momencie objawienia NMP); sanktuarium – Bazylika Matki Bożej Różańcowej, Bazylika Piusa XII, Grota Objawień (indywidualna modlitwa). Możliwość udziału w procesji maryjnej.

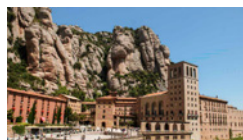
DZIEŃ 6 - 25.07. (czwartek)

Lourdes, Bartres: wycieczka do Bartres – wioski, w której św. Bernadetta zatrudniona była jako pasterka. Powrót do Lourdes i czas na modlitwę w sanktuarium. Wieczorem możliwość udziału w procesji maryjnej. Nocleg w Lourdes.

DZIEŃ 7 - 26.07. (piątek)

Costa Brava: pożegnanie z Matką Bożą, przejazd wzdłuż wybrzeża do Hiszpanii. Nocleg w hotelu na Costa Brava.

DZIEŃ 8 - 27.07. (sobota)



Montserrat: wycieczka do Sanktuarium Czarnej Madonny, patronki Katalonii; **Barcelona:** kościół Sagrada Família A. Gaudiego (z zewnątrz), objazd miasta, czas wolny na słynnej ulicy Las Ramblas. Powrót do hotelu na Costa Brava.

DZIEŃ 9 - 28.07. (niedziela)

Costa Brava: całonocny wypoczynek na wybrzeżu.

DZIEŃ 10 - 29.07. (poniedziałek)



La Salette: wczesny przejazd do Sanktuarium w La Salette, miejsca objawień Matki Bożej Płaczącej. Wieczorna procesja maryjna ze świecami. Nocleg w domu pielgrzyma.

DZIEŃ 11 - 30.07. (wtorek)

Msza święta w La Salette, około 10:00 wyjazd do Polski.

DZIEŃ 12 - 31.07. (środa)

Powrót w godzinach porannych. Zakończenie pielgrzymki.

Cena: 1380 zł + 490 € – przy grupie min. 50-osobowej (może ulec zmianie w zależności od liczebności grupy i zmian cen hoteli, paliwa itp.)

ŚWIADCZENIA W CENIE:

- przejazd autokarem turystycznym wysokiej klasy z WC, DVD, barkiem i klimatyzacją,
- 9 noclegów w hotelach **/***, 1 nocleg w domu pielgrzyma w La Salette (pokoje 2-, 3-osobowe),
- 10 obiadokolacji i 9 śniadań, lunch pakiet,
- opieka pilota wycieczek zagranicznych,
- ubezpieczenie NNW i KL.

CENA NIE ZAWIERA:

- biletów wstępu do zwiedzanych obiektów, parkingów, opłat w sanktuariach, przewodników lokalnych i innych kwot związanych z realizacją programu (dodatkowo płatne 80 euro – zbierane w autokarze),
- obowiązkowej składki na TFG i TFP – 20 zł,
- dopłaty do pokoju jednoosobowego,
- ubezpieczenia od kosztów rezygnacji.

WYMAGANY DOKUMENT – dowód osobisty lub paszport – ważne min. 6 miesięcy od daty powrotu.

PROGRAM JEST RAMOWY I MOŻE ULEC ZMIANIE

Parafialny Zespół Caritas to jedna z najdłużej działających grup w naszej parafii, ale inaczej niż inne wspólnoty. Nie ma tu regularnych, cotygodniowych spotkań, rozważań, dyskusji, ale konkretne działanie – pomoc potrzebującym. Często nie mamy świadomości, jak wiele czyni dla innych. To nie tylko świece sprzedawane przed świętami i zbiórki datków do „puszek z czerwonym logo”...



Z potrzeby serca – Parafialny Zespół Caritas

Jak w dziecięcej piosence o pomaganiu: Kto jeśli nie ty, kto jeśli nie my, kto jeśli nie ja pomagać innym ma...

Kochani Parafianie, kolejny raz udowodniście, że można na Was liczyć! Serdecznie Wam za to dziękuję!

Moje obawy, że przedświąteczna zbiórka żywności dla podopiecznych naszego Parafialnego Zespołu Caritas już nie w „Belgu” a w małym

osiedlowym sklepie może się nie udać, na szczęście nie sprawdziły się, a wręcz przeciwnie – mile mnie zaskoczyły jej rezultaty. Dzięki Waszemu wielkiemu zaangażowaniu w ciągu 2 dni (8 i 9 marca) udało nam się zebrać 155 kg żywności o wartości około 2,5 tysiąca złotych.



Szczególne podziękowania należą się młodym wolontariuszom, którzy z wielkim zapałem przez dwa dni uczestniczyli w zbiórce zachęcając kupujących swym uśmiechem do zapełniania koszy żywnością i środkami czystości dla potrzebujących.

cych. Nie byłoby to możliwe bez nieocenionej pomocy pana Arkadiusza, który wspierał młodzież oraz zorganizował transport żywności do naszego kościelnego magazynu.

Dziękuję również całemu personelowi sklepu „Społem” przy ul. Sowińskiego 6 za cierpliwość i życzliwe podejście oraz pomoc w organizacji naszej zbiórki.

Przez te dwa dni tworzyliśmy wspólnie jeden wielki Zespół Caritas, który otworzył serca na potrzeby tych najbardziej potrzebujących, opuszczonych, samotnych, borykających się z różnymi żywiołymi problemami. Bez Was kochani, bez ludzi wspierających nas nie dalibyśmy rady!

Jesteśmy małym zespołem, który istnieje już około 35 lat i mimo że z roku na rok maleje nieustannie działa pomagając potrzebującym. Chociaż zawsze możemy liczyć na pomoc, szczególnie przy okazji różnych akcji, to stały trzon stanowi tylko 5 osób. Marzylibyśmy o nowych członkach, ale nie narzekamy i cieszymy się każdą pomocną dłonią.

Współpracujemy z Diecezjalnym Ośrodkiem Caritas uczestnicząc w akcjach organizowanych przez ten ośrodek, a jest ich немало:

- TAK, POMAGAM! – czyli przedświąteczne zbiórki żywności (z tą wyżej wspomnianą),
- Wigilijne i Wielkanocne Dzieło Pomocy Dzieciom – tradycyjna sprzedaż świec,
- wydawanie żywności w ramach programu PEAD,
- karta „Na codzienne zakupy” – pomoc dla seniorów.

Ważnym punktem naszej działalności jest prowadzony od ponad 30 lat punkt charytatywny przy ulicy Sikorskiego 24, który nazywany jest sklepikiem. Jego losy po okresie pandemii stanęły pod wielkim znakiem zapytania. Wielu mieszkańców osiedla Paderewskiego, a także całej wspólnoty parafialnej było niepokojonych, gdyż przynosząc dobrą, ale nieużywaną już odzież, pościel, sprzęt domowy, sportowy cieszyli się, że otrzymują one „drugie życie” – zostaną z pożytkiem wykorzystane przez potrzebujących. Święty brat Albert jednak nad nami czuwał – Spółdzielnia Mieszkaniowa naszego osiedla pozwoliła nam nadal prowadzić ten sklepik, a „braki kadrowe”, a więc osób, które z potrzeby serca pracowałyby za „Bóg zapłać” również się rozwiązały. Znalazła się wkrótce nieoceniona, pełna energii i zapału do pracy pani Dorota, dzięki której sklepik jest otwarty codziennie, nawet podczas wakacji (!). Zapytana kiedyś, dlaczego to robi, odpowiedziała krótko i rzeczowo: *bo lubię pomagać i to mi sprawia radość, po co mam marnować czas, jak mogę zrobić coś dobrego*. Raz w tygodniu w godzinach rannych pomagają jeszcze dwie panie, które od wielu już lat pracowały w sklepiku: pani Kazimiera i pani Ma-

ria. Zapamiętałam jak kiedyś pani Kazia powiedziała mi, że ta praca daje jej wiele satysfakcji. Przychodzą bowiem do sklepi-ku nie tylko ludzie, którzy coś przynoszą lub za przysłowiową złotówkę wrzuconą do skarbonki ofiarnej chcą coś kupić, ale także tacy, którzy zostaną wysłuchani dzieląc się swoimi proble-mami i radościami. Jakże to ważne, że ktoś poświęca im czas, doradzi, pocieszy i wyciągnie do nich pomocną dłoń.

Ofiary pieniężne, które ludzie dobrowolnie przekazują na-szemu Zespołowi, w całości przeznaczane są na cele charyta-tywne takie, jak: finansowanie obiadów dla dzieci w różnych trudnych sytuacjach życiowych, pomoc dla najuboższych se-niorów w zakupie żywności czy leków, a także przygotowanie poczęstunku na piątkowe spotkania seniorów w naszym ko-ściele. Dzięki ofiarności kupujących mogliśmy również 3 razy przygotować świąteczne paczki przy dodatkowym wsparciu wpłatami indywidualnych dobrodziejów, którym przy tej oka-żji serdecznie dziękuję!

Pisząc o pracy naszego Zespołu nie można nie wspomnieć cennej współpracy z przedszkolnymi i szkolnymi pedagogami oraz Osiedlowym Klubem „Rezonans”, którzy bardzo nam po-magają w docieraniu do potrzebujących naszej pomocy. Rów-nież niejedną raz sąsiedzi czy znajomi sygnalizują nam, jakim osobom byłaby potrzebna pomoc. Im również za to dziękuję, że mają oczy szeroko otwarte i dostrzegają cierpienie drugiego człowieka, który nie zawsze sam potrafi sobie poradzić.

To wielka radość, że nasz nieliczny Zespół wspiera tylu lu-dzi dobrej woli, którzy nigdy nie odmawiają pomocy. Dziękuję również paniom: Marii, Teresie, Gabrysi, Dorocie, mojej Ro-dzinie i wielu innym. Bóg Wam zapłać! Liczę, jak zawsze na dalsze zaangażowanie i współpracę.

Uważam, że jako wspólnota jesteśmy wszyscy – pełnym czynnej miłości bliźniego wypływającej z miłości do Boga – Parafialnym Zespołem Caritas.

Proszę równocześnie Was o modlitwę za wszystkie panie, które przez wiele lat ofiarnie pracowały w naszym Zespole: p. Bronię, która wspomagała potrzebujących całe swoje życie, a teraz sama potrzebuje już pomocy i wsparcia oraz za p. Anie-lę, by dobry Bóg dał im siły i błogosławił na dalsze lata życia oraz za te panie, które odeszły już do Pana: niezapomnianą p. Ritę Owczarek i zmarłą niedawno p. Mieczysławę Kaszper.

Szczęście Boże,
Teresa Adamus



Autorka, p. Teresa podczas czynności administracyjnych, któ-rych też nie jest mało (liczenie, podział środków, sprawozda-nia). To jej energia i zaangażowanie od początku udzielają się całemu zespołowi.



Nasz Zespół Charytatywny w 2011 r., zdjęcie z pierwszego Dnia Wspólnot Parafialnych. Od lewej panie: Teresa Adamus, Grażyna Piech, śp. Mieczysława Kaszper (w głębi), Joanna Piotrowska, Bronisława Wodarczyk i śp. Rita Owczarek. To-warzyszą im ówczesny ks. Prob. Grzegorz Kusze i ks. Dawid Szpek.

zdjęcia: Andrzej Klukowski, Jacek Krzywoń, Wanda Niedziela, Beata Urban



Punkt charytatywny „Św. Brat Albert” ul. Sikorskiego 24, wejście od pomnika

Godziny otwarcia:

- poniedziałek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
- wtorek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
- środa 10⁰⁰ - 12⁰⁰
- czwartek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
- piątek 15⁰⁰ - 18⁰⁰

Przyjmujemy i oferu-jemy: odzież, pościel, ręczniki, drobny sprzęt AGD, sztucce, nakrycia stołowe itp.

Apelujemy, by nie zostawiać przynoszonych rzeczy przed drzwiami, gdy punkt jest nieczynny.

Z REKOLEKCYJNYCH REFLEKSJI

Dominikanie – tak zwyczajowo nazywamy braci, którzy wybrali życie zakonne idąc za przykładem św. Dominika, założyciela. Formalna nazwa – Zakon Braci Kaznodziejów i słynna dewiza *Contemplare et contemplata aliis tradere* – *Kontemplowanie i przekazywanie kontemplacji innym*, której autorem jest św. Tomasz z Akwinu, przybliżają charakter tego powołania, które wyrasta z pragnienia uwielbienia Boga oraz troski o zbawienie każdego człowieka. I w tym momencie już pojawia się pokusa, by myśleć o dominikańskiej drodze jako tej dla wybranych, specjalnie powołanych, już na pewno nie dla przeciętnego człowieka. Oczywiście wybór zakonu jest owocem odpowiedzi na powołanie, ale – jak się okazuje – duchowość dominikańska jest bardzo bliska normalnemu życiu, dostępna dla każdego, kto o sobie i swojej wierze myśli poważnie.

Przyglądając się bliżej filarom duchowości dominikańskiej, którymi są: życie wspólne, modlitwa prywatna, wypełnianie ślubów, nieustanne zgłębianie prawdy i posługa apostolska, każdy może się w większości z nich odnaleźć.

Życie wspólne – to pierwszy element wymieniony w konstytucjach dominikańskich, w tym wspólna rekreacja (godzinna, obowiązkowa w ciągu dnia), czyli bycie z braćmi. Stworzona specjalna przestrzeń rozmowy, dyskusji, czasem sporów, komentarzy, przy kawie, herbacie, poznawanie, uczenie się siebie nawzajem itp. W klasztorze to salka rekreacyjna.

Czas to jest coś, co możemy ofiarować drugiej osobie, coś co mamy najcenniejszego, bo czas to jest nasze życie. Ofiarować komuś czas, to być z nim, wysłuchać go. Nasz zagoniony świat jest w ciągłym „niedosłuchaniu” – brakuje nam osoby, która chciałaby nas wysłuchać i innym brakuje nas, naszego czasu. Mamy „tracić” czas dla siebie, być ze sobą, tworzyć okazje do wysłuchania się nawzajem. Kontakt z drugim człowiekiem to też okazja do konfrontacji naszych wyobrażeń z rzeczywistością. Drugi człowiek jest dla nas lustrem, w którym możemy się przejrzeć i bardziej siebie poznać.

Może warto spojrzeć na stan naszych relacji najbliższych: w rodzinie, w sąsiedztwie, w koleżeństwie czy przyjaźni. Na ile dbamy o te relacje, na ile są dla nas ważne, czy kogoś nie zaniedbujemy, czy potrafimy poświęcić czas drugiemu człowiekowi?

Odprawianie liturgii – kolejna przestrzeń do przeżywania wspólnoty, jak się okazuje nie tylko w zakonie. Modląc się wspólnie musimy się do siebie dostosować, dostrajać, nawet jeżeli nie musimy jak dominikanie utrzymywać jednego tonu

w modlitwie. I my mamy różne tempo modlitwy, w śpiewie ktoś zaniża, inny zawyża. Słyszymy to podczas każdego nabożeństwa.

Studium – czyli nieustanne zgłębianie swojej wiary, nieustanne poszukiwanie prawdy: o Bogu, by opisać Go, jak najbardziej racjonalnie, logicznie, o świecie, który nas otacza, o ludziach, by ich lepiej rozumieć i o sobie. Ciągłe poszerzać swoje horyzonty, wychodzić poza wypracowane schematy myślenia, których często kurczowo się trzymamy i nie dopuszczamy do siebie innych poglądów.

Zmieniamy się, wiemy coraz więcej, mamy nowe doświadczenia, więc i wiara wymaga pogłębienia – ta wczesna, którą np. przekazali nam rodzice, jak symboliczne dziecięce buciki, staje się za ciasna, nie wystarcza, nie odpowiada na pytania dorosłego człowieka.

Głoszenie Słowa, posługa apostolska – korzeniem duchowości dominikańskiej jest świadomość tego, że głoszenie Ewangelii nie jest celem samym w sobie, ale jest nim chwala Boża i troska o zbawienie ludzi. Jakość tego głoszenia jest owocem modlitwy, wspólnoty i studium.

W pewnym sensie wszyscy jako chrześcijanie realizujemy charyzmat dominikański, który jest bardzo powszechny.

Mamy swoje rodziny, z którymi żyjemy i powinniśmy tworzyć wspólnotę, wzajemnie się słuchać. Mamy swoją „salkę rekreacyjną”, którą może być pokój czy stół rodzinny, przy którym siadamy, spotykamy się ze sobą, wymieniamy poglądy. Każdy ma swój kościół – miejsce, gdzie może przyjmować sakramenty, gdzie może spotkać się z Bogiem, gdzie może kontemplować. Jesteśmy wezwani do modlitwy, do nieustannego poszukiwania prawdy i zgłębiania prawdy o sobie, o świecie, o naszych bliskich – jacy oni są naprawdę, o Bogu – kim jest i kim jest dla nas, o Kościele. I wszyscy jesteśmy wezwani do głoszenia Słowa Bożego, do bycia apostołami, świadkami Chrystusa, co wymaga budowania z Nim więzi.

Życie może być jak misa lub jak lejek. Kiedy jest ono jak misa, to w miejscu, gdzie żyjemy, czy to w rodzinie, czy we wspólnocie zakonnej „napęlamy się” doświadczeniami, przeżyciami, modlitwą, poszukiwaniem prawdy i wtedy, gdy misa się „przelewa” możemy się dzielić z innymi i zawsze zostaje coś dla nas. Inaczej jest z lejkiem, przez który wszystko przepływa, a on dalej jest pusty. Tak nie powinno być. Zadbajmy o siebie i o własny rozwój duchowy, napęlamy się, by później móc przekazywać to dalej.

Na podstawie kazania o. Pawła Kuzaka
oprac. WNiBU

TELEFON ZAUFANIA DLA SENIORÓW



796 970 686

poniedziałek – piątek 16⁰⁰ – 19⁰⁰

KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA



(32) 253-05-00 całą dobę

Porady: prawnika, lekarza, psychologa, kapłana

PODARUJMY **1,5%** PODATKU

ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO

Na przykład:



Fundacja Caritas Katowice

KRS: 0000291119



Hospicjum Świętego Franciszka

KRS: 0000071161

Podczas Triduum Paschalnego w Wielki Piątek będziemy adorować krzyż, który podczas liturgii zostanie uroczystie odsłonięty. I tu chcemy przypomnieć dość niezwykłą historię figury Pana Jezusa z krzyża w naszym prezbiterium, który jest jednym z najstarszych i najciekawszych elementów wystroju obecnego kościoła.

Przytaczamy wpis z kroniki parafialnej z roku 1987, którego dokonał ówczesny proboszcz – nasz proboszcz senior, ks. Bernard Joško.

W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie

Wielkim wydarzeniem dla parafii było umieszczenie na głównej ścianie za ołtarzem potężnego krzyża z pięknie rzeźbionym korpusem Chrystusa. Historia drewnianego korpusu Pana Jezusa jest bardzo ciekawa i warta przytoczenia.

W połowie lat 70 zaistniała potrzeba wymiany drzewca krzyża przydrożnego przy ul. Warszawskiej 70. Stan korpusu na pierwszy rzut oka też nie był najlepszy i dlatego zamówiono w Piekarach Śląskich u p. Schefaerów korpus cementowy. W 1981 roku dokonano wymiany krzyża, drzewiec został spalony, natomiast korpus przechowany w magazynie. Z czasem powstała myśl, by dokonać próby oczyszczenia go z farby, którą latami był przez poczciwych parafian konserwowany. Pracy oczyszczenia podjął się parafianin p. Janusz Szklarczyk (z zawodu elektronik, z zamiłowania majsterkowicz). Po kilku miesiącach pracy wyłoniła się wspinała rzeźba Chrystusa, która ku zaskoczeniu wszystkich była praktycznie nienaruszona mimo lat przebywania pod gołym niebem. Powstało pytanie: skąd wzięła się tak piękna rzeźba na krzyżu przydrożnym?

Na rozwiązanie tej zagadki nie trzeba było długo czekać, ponieważ S.M. Benigna przełożona domu zakonnego oświadczyła, że dobrze pamięta, jak jako kandydatka w 1936 roku niosła z innymi siostrami ten krzyż z domu pewnego pana, którym siostry opiekowały się do śmierci (a który podarował im w dowód wdzięczności, obawiając się, że rodzina nie uszanuje w przyszłości tego krzyża właściwie). S.M. Benigna dodała, że ofiarodawca nabył ten piękny krzyż z okazji swojego ślubu (umierając miał około 70 lat), stąd domniemywać można, że korpus Pana Jezusa ma przeszło 100 lat. [obecnie będzie to już ok. blisko 140 lat – red.]

Po otrzymaniu przez siostry krzyż został umieszczony na furcie klasztornej, gdzie wisiał do rozpoczęcia drugiej wojny światowej. W czasie okupacji siostry musiały zlikwidować swój dom przy ul. Krasieńskiej i wtedy co cenniejsze rzeczy przekazały parafii mariackiej, która po zakończeniu wojny umieściła krzyż przy ulicy Warszawskiej.

Takie są dzieje bardzo pięknej figury ukrzyżowanego Zbawiciela. Myślę że obecnie znalazł najbardziej godne miejsce, gdzie może być adorowany przez następny pokolenia.

Z Psalmu 22

*Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?
Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku.
Boże mój, wołam przez dzień, a nie odpowiadasz,
[wołam] i nocą, a nie zaznaję pokoju.
A przecież Ty mieszkasz w świątyni,
Chwalo Izraela!
Tobie zaufali nasi przodkowie,
zaufali, a Tyś ich uwolnił;
do Ciebie wołali i zostali zbawieni,
Tobie ufali i nie doznali wstydu.
Ja zaś jestem robak, a nie człowiek,
pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu.
Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą,
rozwierają wargi, potrząsają głową:
«Zaufał Panu, niechże go wyzwoli,
niechże go wyrwie, jeśli go miłuje».
Rozlany jestem jak woda
i rozłączają się wszystkie moje kości;
jak wosk się staje moje serce,
we wnętrzu moim topnieje.
Moje gardło suche jak skorupa,
język mój przywiera do podniebienia,
kładziesz mnie w prochu śmierci.
Bo [sfora] psów mnie opada,
osacza mnie zgraja złoczyńców.
Przebodli ręce i nogi moje,
policzyć mogę wszystkie moje kości.
A oni się wpatrują, sycą mym widokiem;
moje szaty dzielą między siebie
i los rzucają o moją suknię.
Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka;
Pomocy moja, spiesz mi na ratunek!*

Czy wiesz, że...

Rośliny z etykietką zdrajcy

Gdyby rośliny, zwierzęta i inne organizmy mogły składać podania o zmianę „imienia i nazwiska”, jestem przekonana, że do urzędu ustawiałyby się całkiem spore kolejki. Kto chciałby się nazywać: wężymord, żabiściek, podejrzon (nie, w tym wyrazie nie ma błędu...) czy pustosż kradnik... A niektóre z nich miałyby nawet prawo żądać odszkodowania za „straty moralne”.



Ofiarą takiej nazewniczej wpadki jest drzewo z rodziny bobowatych (dawniej zwanych motylkowymi), do której też należą m.in. fasola, groszek, lucerna, złotokap czy drzewiasta robinia akacjowa (zwana przez nas po prostu akacją). Ma piękny wygląd – wysokie (do 14 m), o atrakcyjnych prawie sercowatych liściach, kwitnie tak oszalańcująco, że śmiało może konkurować ze słynnymi na cały świat japońskimi wiśniami (sakurami). Kwitnie tak obficie, że pęczki ciemnoróżowych, purpurowych (czasem wpadających w fiolet) kwiatów wyrastają nie tylko na cienkich pędach, ale nawet wprost ze starszych gałęzi i pnia (!). Czasami, szczególnie w przypadku odmian ozdobnych, drzewo to wygląda jak pokryte futerkiem kwiatów.



Naturalnie występuje na południu Europy (Bałkany, Grecja, Włochy) i starożytni Grecy nazywali je *kerkis*, dosł. czółenko tkackie, z uwagi na podobny do niego kształt owoców, którymi są kilkunastocentymetrowe brązowe, skórzaste strąki.



Drzewo to występuje też na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w Ziemi Świętej i właśnie to pochodzenie przyniosło mu pecha. Kiedy w czasie wypraw krzyżowych (XIII w.) dotarło do Europy, do Francji, skąd rozprzestrzeniło się na pozostałe kraje (głównie południa) nazwano je popularnie drzewem Judei – *l'arbre de Judée* (łac. *arbor Judae*, port. *árvore da Judeia*). Ale jedno, drugie, trzecie niefortunne odczytanie nazwy, czy tłumaczenie i... biblijna Judea stała się Judaszem. Nazwa **drzewo Judasza** rozpałiło wyobraźnię i utrwaliło się w języku potocznym w wielu krajach, w tym i w Polsce.

I nie pomogło to, że w XVII w. Karol Linneusz nazwał je *Cercis siliquastrum*, sięgając po owe greckie *kerkis* – czółenko i *siliqua* – strąk. Nic nie dało, że w innych językach nazywają je drzewem miłości, korabem szalonym, a nawet krowią łapą (ze względu na kształt liści trochę podobny do krowiego kopyta). Przepadło – i do naszego oficjalnego nazewnictwa botanicznego wszedł **judaszowiec południowy!**

Nawet te gatunki, które rosną na innych kontynentach (w Chinach – 6, w Ameryce Pd. – 2, w Azji Środkowej – 1) też muszą dźwigać to niezbyt pochlebne miano.

Biorąc pod uwagę ludową fantazję w tworzeniu mitów nie dziwią te, które z jednej strony wynikały, a z drugiej utrwalały nazwę judaszowca.

W Ewangelii św. Mateusza (Mt 27, 5) czytamy, że zdrajca Judasz rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi, oddalił się, potem poszedł i powiesił się. Chociaż nie ma żadnej wzmianki, jakie to było drzewo, judaszowiec rosnący na tamtym terenie i kwitnący w okresie wielkanocnym (od lutego do końca kwietnia) był dobrym kandydatem. Pojawiły się nawet opowieści, że drzewo miało kiedyś kwiaty białe, ale po samobójstwie Judasza stało się purpurowe ze wstydu. Dla innych fakt, że judaszowiec kwitnie przed pojawieniem się liści i purpurowe kwiaty wyrastają również bezpośrednio z pnia (jak krwiste rany na ciele) był odniesieniem do męki Pańskiej. Najmniej drastyczne były porównania do koloru szat liturgicznych Wielkiego Postu.

Judaszowiec stał się również wdzięcznym motywem kazań – ilustracją zgubnych skutków grzechu. Posługiwano się fałszywą informacją, jakoby pszczoły zwabione pięknem kwiatów ginęły skosztowawszy trującego nektaru, a zwisające z gałęzi strąki – jak Judasz – barwnie ukazywały smutny koniec grzeszników.





Tymczasem piękne kwiaty judaszowca nie tylko są bardzo miiododajne, ale również jadalne i często lądują w sałatkach, a ich małe pączki zastępują kapary.

W naszym klimacie judaszowiec południowy nie osiąga takich rozmiarów, co w swojej ojczyźnie, pozostając małym drzewkiem lub krzewem, ale popularny bywa judaszowiec kanadyjski i chiński chętnie uprawiane w ogrodach, parkach, nasadzone w alejach. Mnogość odmian ozdobnych przyprawia o zawrót głowy, bo nie tylko kwitnąc przyćmiewają inne rośliny, ale również pięknie się wybarwiają jesienią, a marketing ogrodniczy chętnie wykorzystuje zarówno nieprzeciętną urodę, jak i mroczną legendę tej rośliny.

Mamy również własne **drzewo judaszowe**, choć tylko w terminologii ludowej – to **bez czarny** (*Sambucus nigra*). I ono obrosło legendą, jakoby na nim powiesił się Judasz. Widzimy tu pewne analogie – białe kwiaty tworzące piękne baldachy zamieniają się najpierw w czerwone, a potem ciemne jagody. Być może na powiązanie czarnego bzu z historią tragicznej śmierci Judasza miały wpływ przedchrześcijańskie wierzenia, w których czarny bez był rośliną magiczną, z bardzo szeroką obrzędowością odnoszącą się m.in. do śmierci i zaświatów. Tu należy wspomnieć również o rosnącym na bzie (i innych drzewach) grzybie przypominającym swym kształtem małżowinę uszną.



To **uszak bżowy** nazywany także **uchem judasza** (łac. *Auricularia auricula-judae*). Można zażartować, że – zgodnie z polskim przysłowiem – z kim przestajesz, takim się stajesz.

Co ciekawe, uszak bżowy podobnie jak jego gospodarz bez czarny jest wykorzystywany w farmacji i kuchni, bowiem jest grzybem jadalnym, co więcej, uprawianym i cenionym w kuchni dalekowschodniej znanym jako grzyb mun.

I ostatnia judaszowa roślina – **miesiącznica roczna** (*Lunaria annua*) z rodziny kapustowatych, pochodząca z południowo-wschodniej Europy, popularnie zwana **srebrnikami Judasza**.

Dorasta do około 1 m wysokości, kwitnie od maja, ale jej fioletowe kwiaty są drobne i niepozorne. Jej atutem są pojawiające się od sierpnia przezroczyste po dojrzeniu, srebrzyście połyskujące, płaskie, eliptyczne owoce (łuszczyzny), osiągające zwykle 2-5 cm średnicy, które jako żywo przypominają monety, judaszowe srebrniki właśnie. Są bardzo dekoracyjne, więc ładnie prezentują się w wazonach i bukietach.



Zdjęcie: commons.wikimedia.org

I w tym przypadku łacińską nazwę wymyślił Karol Linneusz, i również zwrócił uwagę na kształt owoców, ale widać bardziej niż monety przypominały mu księżyc w pełni, stąd *lunaria* od łac. *luna*. W języku polskim poszliśmy też śladem księżycy, który w staropolszczyźnie zwany był miesiącem. Miesiącznicy z większym sukcesem udało się uciec od judaszowych skojarzeń – np. Hiszpanie i Francuzi nazywają ją monetami papieskimi, Włosi okularami papieża, a u Anglików ze względu na transparentność owoców jedną z nazw jest honesty, czyli uczciwość. No cóż – ta ostanía nazwa – z pewnością do Judasza nie przystaje.

Beata Urban



Ministrancki wypad w Pieniny 27.01. - 04.02.2024, Jaworki k. Szczawnicy
 Rekolekcje i wypoczynek, młodzi i rodzice – doskonała okazja do budowania więzi



17 lutego

Profesjonalna rejestracja uczestników



Obok turnieju od-
 wieczne piłkarzki

Zdobywca
 pucharu



Pierwszy Turniej FIFA 23 o puchar Dziekana dla Ministrantów Dekanatu Katowice Śródmieście

Ministranci nie tylko przy ołtarzu...



16 marca – Rejonowy Dzień Skupienia Służby Liturgicznej Ołtarza Dekanatu Katowice Śródmieście



Po prezentacji grup, konferencji i Mszy św.
 czas na agapę w parafialnym ogrodzie

Zdjęcia: parafialny FB

